TORUŃSKI INFORMATOR KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

CZERWIEC/2026
6/220/2026
ISSN 1731-4704

6

Fot. Agnieszka Bielecka dla UMT

Dzień dobry Szanowne Czytelniczki i Czytelnicy!

Czerwiec to ulubiony miesiąc dzieci i młodzieży. Nie dość, że mają swoje święto, to pod koniec miesiąca kończą szkołę i zaczynają wakacje. Tymczasem toruńska kultura nic a nic nie zwalnia, o czym przekonacie się Państwo czytając ten numer Ikara.

Po pierwsze Toruń obchodzi swoje święto, które zapowiada się barwnie i pełne będzie sztuki Jacka Yerki. Jego dzieło widniejące na okładce Ikara zagra podczas Dni Torunia ważną rolę. Po drugie rozpoczyna się Międzynarodowy Festiwal Filmowy BellaTofifest. Fani i fanki autorskiego kina będą znowu biegać z kina do kina, żeby obejrzeć najlepsze filmy spoza mainstreamu lub spotkać się z licznie odwiedzającymi wydarzenie gwiazdami kina. Po trzecie do miasta zawita sława światowej muzyki. Kochany przez Polaków Pat Metheny zagra na Jazz Metropolis Festival.

Ale to nie koniec czerwcowych atrakcji. Pod patronatem Ikara zabrzmią ciężkie riffy gitarowe podczas Festiwalu Rocka Progresywnego, Muzeum Etnograficzne zaprosi na Wymienialnię Tradycji, a Muzeum Okręgowe pokaże nam strój „Złotej Księżniczki". O co chodzi? Sprawdźcie wewnątrz numeru.

Tam znajdziecie też rozmowę ze wschodzącą gwiazdą folku, Torunianką Martą Bejmą i artykuł o najnowszych filmach, które u nas powstają. Powyżej widzicie zdjęcie z planu filmu Krzysztofa Zanussiego *Całopalenie*.

Kulturalny czerwiec potwierdza dla mnie jedno – że Toruń to miasto, w którym duże wydarzenia tworzą kulturalną synergię ze zjawiskami niszowymi. Progresywne riffy na równi z ambitnymi filmami i nauką robienia lalek motanek tworzą tą niezwykłą miksturę, którą nazywamy Kulturalnym Toruniem. Warto jej posmakować.

Wasz redaktor naczelny
Jarosław Jaworski

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun
Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8
Redaktor prowadzący: Jarosław Jaworski (tel. 56 611-88-17, e-mail: ikar@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)
Okładka: Jacek Yerka
Skład i przygotowanie: Marcin Treichel, tel. 608-59-00-71, www.treichel.pl
Druk: DB Print, ul. Chrzanowska 32, 05-825 Grodzisk Mazowiecki, www.dbprint.pl. Nakład: 2500 egz.
Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski
Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

IKAR

6

CZERWIEC/2026

Wydarzenie miesiąca 2-5
Toruń świętuje
Wyobraźnia bez granic
Pat Metheny na Metropolis Jazz!

Pod patronatem Ikara 6-7
Dla Ciebie, Jasiek!

Kręci się w Toruniu 8-9
Toruń - kamera - akcja

Wydarzenie miesiąca 10
Wymieniając się tradycją

Repertuar na czerwiec 11-34
Programy instytucji kultury

Rok Heleny Grossówny 35
Złoty czas srebrnego ekranu

Rozmowa miesiąca 36-39
Kino niezależnego myślenia – rozmowa z Kafką Jaworską i Dorotą Płoską-Grzybowską

#cobrzmiwtoruniu 40-41
Dziewczyna z lirą

Nowa wystawa 42
Księżniczka przybywa!

Kulturalny maj w obiektywie 43
Fotograficzny przegląd wydarzeń

Księgarnia Kafka i Spółka poleca 44
Śpieszmy się kochać rzeki

Toruń świętuje

Od Paraliż Band do trzech tenorów z Tre Voci. Od Śniadania na Trawie do Zielonego Tramwaju. Od tradycyjnych Wianków po Paradę Metropolitarną. Tegoroczne Dni Torunia zawładną miastem pomiędzy 19 a 28 czerwca, w których programie każdy znajdzie coś dla siebie.

19 czerwca o 12:00 prosto z wieży Ratusza Staromiejskiego zabrzmi hejnał toruński, symbolicznie otwierając Dni Torunia, czyli ośmiodniowy festiwal wydarzeń artystycznych i sportowych. My w Ikarze oczywiście skupimy się na tych dotyczących kultury i sztuki.

Muzyka, czyli intensywne emocje

Muzyka pojawi się podczas Dni Torunia w wielu formach i stylach. Już pierwszego dnia na scenie na Bulwarze Filadelfijskim wystąpi Kowieńska Orkiestra Symfoniczna z towarzyszeniem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej i tria tenorów Tre Voci. Te trzy muzyczne siły spotkają się na jednej scenie, tworząc koncert łączący klasyczne brzmienie orkiestry symfonicznej z nowoczesnym wykonaniem muzyki wokalnej.

Dzień później zanurzymy się w zupełnie innym klimacie. Koncert „Ocalić od zapomnienia: Grechuta, Wodecki, Zaucha” będzie muzycznym spotkaniem z twórczością Marka Grechuty, Zbigniewa Wodeckiego i Andrzeja Zauchy. Nie zabraknie ich najsłynniejszych przebojów, które wykonywać będą m.in. Marek Piekarczyk i Ewelina Flinta. Tego samego dnia TOS zakończy sezon artystyczny koncertem „Marek Wakarecy In Memoriam”.

W niedzielę 21 czerwca muzyka przeniesie się na scenę w przystani nad Wisłą, na którą wyjdą artyści reprezentujący różne muzyczne światy i pokolenia. Wspólny koncert dadzą toruński Paraliż Band, LOR oraz Rat Kru, gwarantując wieczór pełen energii.

Plebiscyt Toruńskie Gwiazdy to marka sama w sobie. Wiele miast zazdrości nam tego „festiwalu” muzyki związanej z naszym miastem, który wylansował już niejedną gwiazdę. W piątek, 26 czerwca na scenie w Fosie Zamkowej poznamy najciekawsze zjawiska muzyczne z Torunia rodem. Po nich na scenie pojawi się warszawski Lordofon grający oryginalną mieszankę rapu, muzyki miejskiej i gitarowej alternatywy.

27 czerwca, pod patronatem Ikara, rozpocznie się dwudniowy Festiwal Rocka Progresywnego, o którym szerzej piszemy w innym miejscu tego numeru. Tego samego dnia otwarty zostanie też Międzynarodowy Festiwal Filmowy BellaTofifest, o którym również przeczytacie w tym Ikarze.

Tradycja nad Wisłą

Organizatorzy Dni Torunia nie mogli zapomnieć o tradycji od wieków wiążącej nasze miasto z Wisłą. Ostatnimi czasy widać odrodzenie toruńskich tradycji flisaczych, nic więc dziwnego, że podczas święta Torunia odbędzie się Piknik Wiślany, celebrujący wielowiekową symbiozę miasta z Królową Polskich Rzek.

Podczas Dni Torunia nie mogło zabraknąć „Wianków”. To plenerowe spotkanie inspirowane tradycją Nocy Świętojańskiej zostanie podzielone na dwie części. Pierwsza, pod tytułem „Wianki Warm-up”, czyli rozgrzewka, zaanektuje Zamek Dybowski w dniach 20-21 czerwca. To tam powstanie wielki „miejski wianek” ozdobiony przez mieszkańców Torunia. Dwa dni później odbędzie się finał „Wianków”, czyli przemarsz barwnego korowodu spod Zamku Dybowskiego na punkt widokowy na Bulwarze Filadelfijskim. Wianek stworzony przez Torunian spłynie wtedy Wisłą w eskorcie flisaków w stronę Gdańska.

Świętujemy na zielono

Wiele osób czeka co roku na to wydarzenie. „Śniadanie na trawie”, czyli wspólne zasiadanie do śniadania na trawniku pośrodku Rynku Staromiejskiego ma długą tradycję i zawsze jest oblegane, dlatego

Fot. Damian Fajfer, Julia Marszewska

w niedzielę 21 czerwca koniecznie wybierzcie się wcześniej ze swoim kocykiem i koszem piknikowym, żeby zająć miejsce na trawce. Śniadanie rozpoczyna się o 10:00 i potrwa do mało śniadaniowej godziny 16:00. Uprzedzamy, nie będzie to sześć godzin samego siedzenia i jedzenia! Podczas „przedłużonego śniadania” zaplanowane są koncerty, warsztaty ekologiczne, pokaz mody i zabawy animacyjne. Wydarzenie realizowane jest, jak zawsze, we współpracy z Pracownią Zrównoważonego Rozwoju.

Drugim zielonym akcentem będzie „Zielony Tramwaj”. W prawdziwym tramwaju toruńskiego MZK powstanie instalacja zmieniająca jego wnętrze w kreatywną przestrzeń współtworzoną przez mieszkańców. Tramwaj będzie otwarty przez trzy dni, a każdego z nich zaplanowano ciekawe wydarzenia „wokół tramwajowe”. Między innymi koncerty, podczas których zagra wschodząca gwiazda muzyki z Torunia rodem - zespół Runo, z którym rozmawialiśmy w kwietniowym Ikarze.

Przez Stare Miasto z paradą

Mocnym akcentem będzie Parada Metropolitalna. Korowód przejdzie 26 czerwca od Rynku Nowomiejskiego na Rynek Staromiejski, gdzie odbędzie się finałowe widowisko. W roli głównej wystąpi czeski zespół teatru ulicznego V.O.S.A. Theatre, który chce zachwycić Toruń spektaklem łączącym teatr ruchu, akrobatykę i muzykę z wielkoformatowymi instalacjami świetlnymi. Inną twarz teatru pokaże spektakl toruńskiego Teatru Muzycznego na Zamku Dybowskim, który zaplanowano na poniedziałek 22 czerwca.

Mistrz Yerka

Na koniec opowiemy o naszej okładce, czyli obrazie Jacka Yerki. Dzieło cenionego w świecie malarza z Torunia rodem zostanie wystawione w Ratuszu Staromiejskim przez Muzeum Okręgowe, które zakupiło ten obraz do swojej kolekcji. 20 czerwca pomiędzy 13:00 a 15:30 każdy będzie mógł zobaczyć je z bliska, spotkać jego twórcę i kupić coś ciekawego z nowej oferty promocyjnej opartej o wizerunek tego dzieła. Muzeum zaplanowało także działania edukacyjne, warsztaty oraz interaktywne aktywności inspirowane obrazem. Całość uzupełni plenerowa wystawa prac Jacka Yerki na dziedzińcu Ratusza. **(jarry)**

Uwaga! Organizatorzy informują, że program wydarzeń może ulec zmianie. Aktualny harmonogram Dni Torunia znaleźć można na stronie ilovetorun.pl

Wyobraźnia bez granic

Pod koniec czerwca zaczyna się lato – a wraz z nim rusza 24. Międzynarodowy Festiwal Filmowy BellaTOFIFEST. Kinomanki i kinomani rezerwują już terminy w kalendarzach: czeka na nich kilkaset projekcji ambitnego kina europejskiego i gwiazdy ze świata filmu. Motywem przewodnim tegorocznej edycji jest „12 małp" Terry'ego Gilliama.

BellaTOFIFEST od lat nazywany jest „niepokornym festiwalem" – prezentuje kino, które uwiera. Niewygodne, zadające trudne pytania o otaczający nas świat i o nas samych. Na festiwalowych ekranach pojawi się ponad sto filmów z całego świata. Do Torunia przyjedzie wiele gwiazd kina, których – jak zawsze na tym festiwalu – nie oddziela od widzów czerwony dywan. Równie ciekawie zapowiadają się spotkania z młodymi, debiutującymi filmowcami i filmowczyniami, bo to właśnie ich filmy startują w Konkursie Głównym i walczą o Złotego Anioła – Grand Prix festiwalu.

Bruce Willis na koszulce

„12 małp" to postapokaliptyczny klasyk, który wymyka się prostym definicjom. Można oglądać go jako trzymający w napięciu thriller science fiction, ale można też dać się wciągnąć w jego głębię i wyjść z kina z głową pełną pytań o czas, pamięć i ludzką skłonność do samozagłady. Bruce Willis stworzył tu rolę uznawaną za najlepszą w swojej karierze. Gilliam – twórca o wyobraźni bez granic, przez lata związany z grupą Monty Python – zbudował świat jednocześnie przerażający i hipnotyzujący.

– Gilliam stworzył dzieło ponadczasowe: im więcej czasu mija od premiery, tym bardziej aktualne wydają się jego pytania. To jest właśnie kino, które chcemy celebrować na BellaTOFIFEST – mówi **Kafka Jaworska**, dyrektorka festiwalu.

W Toruniu zostanie pokazana również krótkometrażowa „La Jetée" Chrisa Markera z 1962 roku – produkcja, która stała się bezpośrednią inspiracją dla Gilliama. Zgodnie z festiwalową tradycją wizerunek Bruce'a Willisa, głównego bohatera filmu będącego motywem przewodnim edycji, trafi na koszulki i plakaty BellaTOFIFEST.

© Agata Kulesza

Aktorki Andrzeja Wajdy

W programie znajdą się filmy zaproszone z największych festiwali filmowych oraz specjalna retrospektywa nowego kina litewskiego. We współpracy z Festiwalem Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni BellaTOFIFEST przygotował wyjątkowy przegląd pod tytułem „Aktorki Andrzeja Wajdy" – z okazji jubileuszu reżysera odbędą się pokazy jego najwybitniejszych dzieł. Całość zwieńczy spotkanie z aktorkami – bohaterkami filmów mistrza – z udziałem m.in. Emilii Krakowskiej, Anny Seniuk i Grażyny Szapołowskiej. Zaplanowano je na 2 lipca.

BellaTOFIFEST jest jedynym festiwalem przyznającym nagrodę za twórczą niepokorność. W tym roku do grona dotychczasowych laureatek i laureatów dołączy Agata Kulesza – spotkanie z aktorką odbędzie się 27 czerwca.

24. MFF BellaTOFIFEST odbędzie się w Toruniu w dniach 27 czerwca – 3 lipca. Projekcje będą miały miejsce w Centrum Festiwalowym CKK Jordanki, Cinema City, Centrum Kultury Dwór Artusa oraz kinie plenerowym. Więcej informacji na stronie www.bellatofifest.pl.

(jarry)

Pat Metheny na Metropolis Jazz!

Wirtuoz gitary, jedna z najwybitniejszych osobowości światowego jazzu i zdobywca dwudziestu nagród Grammy — Pat Metheny — wystąpi w Toruniu podczas kolejnej odsłony Metropolis Jazz Festival. Koncert artysty będzie jednym z najważniejszych wydarzeń muzycznych roku w naszym mieście.

Fanek i fanów dobrej muzyki nie trzeba zapraszać na ten koncert. Już 10 czerwca na scenie CKK Jordanki pojawi się jeden z najważniejszych gitarzystów i kompozytorów w historii współczesnego jazzu. Metheny urodził się w 1954 roku i już jako nastolatek uchodził za cudowne dziecko gitary. W wieku zaledwie 18 lat został najmłodszym wykładowcą w historii prestiżowego Berklee College of Music.

Twórczość Metheny'ego trudno zamknąć w jednym gatunku. Artysta łączy jazz nowoczesny i fusion z muzyką folkową oraz elementami rocka. W jego kompozycjach pobrzmiewają wpływy muzyki latynoskiej, klasycznej, a nawet elektroniki. Charakterystyczne, melodyjne utwory Metheny'ego mają przestrzenny, niemal filmowy oddech, a ciepłe, improwizowane brzmienie gitary przyciąga słuchaczy na całym świecie.

Trudno przecenić jego znaczenie dla muzyki światowej. Metheny pozostaje postacią przełomową, ponieważ połączył jazz z muzyką popularną, nie tracąc przy tym artystycznej jakości. Wywarł wpływ na kilka pokoleń gitarzystów, rozwijając nowoczesny język improwizacji gitarowej. Jest również jednym z najczęściej nagradzanych muzyków jazzowych w historii — zdobył ponad dwadzieścia nagród Grammy w wielu kategoriach: od jazzu po new age i instrumental pop.

Największą popularność przyniosła mu działalność w Pat Metheny Group, którą współtworzył z pianistą i kompozytorem Lyle'em Maysem. Współpracował także z gigantami światowej sceny muzycznej, takimi jak David Bowie, Herbie Hancock czy Joni Mitchell.

fot. Jimmy Catz

Wielu krytyków uważa, że dla gitary jazzowej zrobił coś podobnego do tego, czego Miles Davis dokonał dla trąbki — zredefiniował możliwości instrumentu i kierunek rozwoju gatunku.

Toruński koncert będzie częścią trasy „Side-Eye III+". To kontynuacja autorskiego projektu Metheny'ego, w którym gitarzysta zaprasza do współpracy młodych, wybitnie utalentowanych muzyków, konfrontując własny dorobek z ich świeżą energią i nowymi perspektywami. Artysta ma w Polsce wyjątkowo wierną publiczność, uchodzącą za jedną z najbardziej oddanych jego muzyce w Europie. Z pewnością nie zabraknie jej także w Toruniu — dlatego bez przesady można powiedzieć: widzimy się na koncercie!

(jarry)

Metropolis Jazz Festival to przedsięwzięcie, którego celem jest integrowanie i wzmacnianie Metropolii Toruńskiej poprzez muzykę. Festiwal trwa przez cały rok. Cztery główne koncerty odbywają się w Toruniu, ale mają również inspirować rozwój muzyczny innych ośrodków Metropolii. Partnerem festiwalu jest „Siesta w drodze" — projekt znanego dziennikarza muzycznego Marcin Kydryński.

Dla Ciebie, Jasiek!

Któż nie zna takich legend muzyki jak Pink Floyd czy Led Zeppelin? Nie każdy jednak wie, że ich twórczość często określa się mianem rocka progresywnego. W czerwcu Toruń stanie się polską stolicą tego gatunku za sprawą 20. Jubileuszowego Festiwalu Rocka Progresywnego im. Tomasza Beksińskiego. Wydarzenie odbywa się pod patronatem medialnym IKARA.

Toruńskie święto rocka progresywnego to najstarszy festiwal tego gatunku muzyki w Polsce, przyciągający fanki i fanów z całego kraju oraz zagranicy. Od początku organizatorzy kultywują pamięć Tomasza Beksińskiego — dziennikarza Polskiego Radia i wielkiego miłośnika prog rocka.

– *Naszym celem jest promocja tej pięknej muzyki, mającej rangę sztuki i czerpiącej z wielu gatunków* — mówi Sławek Bożko ze Stowarzyszenia Inicjatyw Niezależnych PROGRES, organizującego festiwal.

Jubileuszowa edycja odbędzie się pod hasłem „Specjalnie dla Ciebie, Jasiek!”. W ten sposób organizatorzy chcą oddać hołd Januszowi Bożko — prezesowi Stowarzyszenia Inicjatyw Niezależnych PROGRES i współzałożycielowi festiwalu — który przedwcześnie zmarł 22 sierpnia 2025 roku w wieku 57 lat.

Dziewięciu wspaniałych

Podczas 20. edycji festiwalu, odbywającej się w dniach 27–28 czerwca, usłyszymy ośmiu polskich wykonawców stanowiących elitę krajowego prog rocka. Pojawi się również gość zagraniczny — Chandelier, jedna z najważniejszych grup progrockowych w Niemczech. Tak znakomity line-up nie powinien dziwić. Ranga toruńskiego festiwalu rośnie nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

– *Przy doborze zespołów kierujemy się sprawdzonym kluczem z poprzednich edycji — zależy nam na zapewnieniu publiczności jak największej różnorodności stylistycznej* — podkreśla Sławek Bożko. Na scenie pojawią się także dwa zespoły z województwa kujawsko-pomorskiego: wywodzący się z Gniewkowa Euphorizone oraz znany w kraju i za granicą Quidam, założony w Inowrocławiu w 1991 roku.

Nagrody, nagrody!

Podczas festiwalu wręczonych zostanie kilka prestiżowych wyróżnień. Pierwszym z nich będzie Nagroda im. Roberta „Roro” Roszaka, przyznawana już po raz piętnasty za najciekawsze polskie wydawnictwo rocka progresywnego minionego roku. Otrzyma ją gdański zespół Oudeziel za album „The Finest Hour”.

Wręczone zostaną również nagrody w 5. Plebiscycie im. Piotra „Grudnia” Grudzińskiego, przyznawane w siedmiu kategoriach. W tym roku wyróżnienia otrzymają: Maciej Meller z zespołów Quidam i Riverside — Najlepszy Gitarzysta, Marcin Zwierżdżyński z Gallileous — Najlepszy Klawiszowiec, Przemysław Skrzypiec z Animate — Najlepszy Basista, Maciej Gańczak z Euphorizone — Najlepszy Perkusista i Krzysztof Wróbel z Here On Earth — Najlepszy Wokalista.

Za Najlepszy Zespół uznano Quidam, natomiast specjalne wyróżnienie odbierze Ryszard Bazarnik. Laureatów wyłoniono w otwartym głosowaniu fanów muzyki progresywnej. W tym roku po raz pierwszy przyznana zostanie także Nagroda im. Janusza „Jaśka” Bożko dla najbardziej obiecującego młodego talentu w nurcie rocka progresywnego.

Andareda

Dariusz Krzysztof Kurman Guitars Project

Quidam

Chandelier

Oudeziel

Od Pink Floyd do Genesis

Rock progresywny to jeden z najważniejszych nurtów muzyki rockowej. Wyewoluował z rocka psychodelicznego w drugiej połowie lat 60. XX wieku, osiągając szczyt popularności w pierwszej połowie lat 70. Prog rock wykracza poza standardowe schematy muzyki rockowej i popowej, łącząc rock z muzyką klasyczną, jazzem oraz eksperymentem brzmieniowym.

Charakterystyczne dla tego gatunku są rozbudowane utwory, pełne wirtuozerskich partii instrumentalnych, często tworzące spójne albumy koncepcyjne (concept albums). Wśród najważniejszych przedstawicieli nurtu znalazły się takie gwiazdy światowej muzyki jak King Crimson, Pink Floyd, Yes, Genesis czy Jethro Tull.

Za darmo i online

Podobnie jak w poprzednich latach, cały festiwal będzie transmitowany na żywo w internecie. Na miejscu działać będzie także telewizyjne Studio „U Rysia”, prowadzące rozmowy z uczestnikami wydarzenia i transmitujące je online.

Wstęp na festiwal odbywający się w Amfiteatrze Muzeum Etnograficznego pozostaje darmowy — niezmiennie od pierwszej edycji wydarzenia. – *Rock progresywny to piękna muzyka, która powinna rozbrzmiewać w otwartej przestrzeni i docierać do wszystkich. Chcemy „zarażać” nią nawet przypadkowych przechodniów* — podsumowuje Sławek Bożko.

Festiwalowi towarzyszy coraz więcej atrakcyjnych wydarzeń. Dla publiczności przygotowano m.in. Cegiełko-Loterię Fantową oraz kiermasz płytowy z udziałem czołowych wydawców z Polski i Europy. Całość zwieńczy afterparty w Kombinacie Kultury w Domu Muz przy ul. Podmurnej 3.

(jarry)

Festiwal będzie częścią obchodów Dni Miasta Torunia 2026.

Filmowy Toruń w akcji! Krzysztof Zanussi realizuje u nas zdjęcia do swojego najnowszego filmu, Ryszard Kruk zabiera się za dokumentalną biografię malarza Jacka Yerki, a Grzegorz Kaźmirski pokazał właśnie dokument o Rafale Kołackim. Dzięki dotacji z PISF z pełnometrażowym dokumentem zadebiutuje Sebastian Płocharski.

Co do tego, że Toruń jest miastem filmu nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Ostatnie tygodnie przyniosły nam trzy, nowe plany filmowe.

Ostatni kadr?

Krzysztof Zanussi to w polskim kinie nazwisko pomnikowe. Nie byłoby „kina moralnego niepokoju" lat. 70 XX wieku bez jego *Struktury kryształu*, *Iluminacji* czy *Barw ochronnych*. Zanussi ma też w swojej biografii silny akcent toruński. W 1984 roku został laureatem Złotego Lwa w Wenecji za film *Rok spokojnego słońca*, który w większości został nakręcony na toruńskim Starym Mieście. Wcześniej nakręcił też u nas krótkometrażową *Hipotezę* (1972).

Czterdzieści dwa lata po weneckim sukcesie Zanussi wrócił do Torunia. Dzięki wsparciu Funduszu Filmowego Kujawy i Pomorze, realizuje u nas zdjęcia do swojego najnowszego dzieła pt. *Całopalenie*. Obraz jest polsko-włosko-bułgarską koprodukcją.

- *„Całopalenie" to próba opowiedzenia o tej luce, która wytworzyła się w naszej kulturze. Znika w niej wymiar duchowy, transcendencja, nadprzyrodzoność, czyli to, co towarzyszyło ludzkości od zarania dziejów. Mój bohater za tym tęskni, tego szuka*. - mówi Krzysztof Zanussi i dodaje - *Tyle mogę zdradzić. Resztę historii trzeba będzie zobaczyć na ekranie. Tym filmem chciałbym przekazać to, że świat jest przesiąknięty tajemnicą. To, co o nim wiemy, to mała cząstka rzeczywistości, która nas otacza*.

W obsadzie zobaczymy m.in. Ksawerego Szlenkiera, Karolinę Kominek, Mateusza Rusina, Marcina Hycnara, Bartłomieja Kotschedoffa, Mateusza Więcławka i Marię Mamonę. Wybór Torunia na jeden z planów „Całopalenia" jest tym ważniejszy, że reżyser coraz poważniej deklaruje, że będzie to jego ostatni film.

Zanussi jest dwukrotnym laureatem Złotych Lwów na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. Zdobywał też nagrody na festiwalach w Cannes, Moskwie i Berlinie. Na koncie ma też cztery Polskie Nagrody Filmowe Orzeł. W regionie uhonorowano go Nagrodą Filmową Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. Poli Negri i Złotym Aniołem MFF Tofifest za całokształt twórczości.

Malarz i filmowiec

Toruński reżyser Ryszard Kruk też nie zwalnia tempa. W majowym Ikarze pisaliśmy o premierze jego *Piernikarek*. Teraz ogłosił rozpoczęcie zdjęć do swojego nowego filmu dokumentalnego *Być jak Yerka*, który opowie o słynnym na świecie, a wywodzącym się z Torunia, malarzu - surrealiście Jacku Yerce.

- *Postaramy się „wejść do głowy" Mistrza poprzez jego dzieła* - mówi Kruk - *Wykorzystamy do tego efekty specjalne i animacje. Poruszymy, ożywimy świat obrazów Jacka Yerki. Nie będzie to klasyczna biografia, lecz kino artystyczne* – podsumowuje reżyser.

Fot. Andrzej Goiński dla UMWKP

Swoistym „bohaterem" filmu będzie samo malarstwo Yerki. Filmowcy będą towarzyszyć artyście przy każdym etapie powstawania nowego obrazu, malowanego specjalnie na potrzeby tej produkcji. Mottem produkcji będzie zdanie „To film, który nie opowiada o wyobraźni. On ma ją uruchamiać".

Koproducentem *Być jak Yerka* jest Wytwórnia Filmów Dokumentalnych we Wrocławiu mająca na koncie nominację do Oscara za film *Mój Vincent*. Finansowanie zapewnili, wspomniany już, Fundusz Filmowy Kujawy i Pomorze oraz Veyna Investment.

Ekipa Kruka pojawi się na ulicach Bydgoskiego Przedmieścia w Toruniu, gdzie Yerka mieszkał w młodości. Potem filmowcy odwiedzą Grudziądz i Bory Tucholskie, gdzie artysta żyje i tworzy. Plan filmowy rusza w czerwcu, a premiera filmu planowana jest na maj przyszłego roku.

Idąc śladem głosów

30 maja odbyła się premiera filmu *Ślady głosów*, krótkometrażowego dokumentu w reżyserii Grzegorza Kaźmierskiego poświęconego Rafałowi Kołackiemu, artyście dźwiękowemu, muzykowi i twórcy od lat związanemu z niezależną sceną eksperymentalną. Film powstawał przez sześć miesięcy, podczas których rejestrowany był proces pracy nad instalacjami dźwiękowymi *ITO* i *Skowyt*. Kamera towarzyszyła też bohaterowi podczas nagrań terenowych, podróży i spotkań, obserwując sposób, w jaki dźwięki konkretnych miejsc stają się materiałem do dalszej pracy twórczej.

Ślady głosów pokazują dźwięk jako zapis obecności, pamięci i relacji z otoczeniem. Film łączy kino obserwacyjne z dokumentacją procesu twórczego, tworząc portret artysty pracującego na styku muzyki eksperymentalnej, sztuki dźwięku i działań performatywnych. - *Poprzez kamerę chciałem się dowiedzieć się, o co tak naprawdę chodzi w nagraniach terenowych? Jak się je realizuje i w jaki sposób konceptualnie Rafał podchodzi do tworzenia swoich pomysłów.* – mówi reżyser.

Torunianin w Ukrainie

Czwartą produkcją związaną z Toruniem jest pełnometrażowy debiut dokumentalny Torunianina Sebastiana Płocharskiego. Film pod roboczym tytułem *Ewakuacja* otrzymał wsparcie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. To opowieść o Mikołaju – ukraińskim wolontariuszu frontowym, który ratował ludzi z najmroczniejszych zakątków Donbasu. To historia o empatii absolutnej i poświęceniu, które wymyka się definicjom. - *Wierzę, że postać Mikołaja stanie się inspiracją dla kolejnych pokoleń. On na to zasługuje, tragedie ludzkie które wspólnie obserwowaliśmy na to zasługują!* – mówi Płocharski, który od 2022 roku działa na bezpośrednim zapleczu frontu jako wolontariusz pomagający starszym ludziom opuszczać zagrożone tereny.

(jarry)

Kadr z filmu „Ślady głosów"

Wymieniając się tradycją

Kujawskie kwiaty z bibuły, ukraiński haft krzyżykowy, białoruskie ozdoby ze słomy, chińska kaligrafia i turecka kawa. Wszystko to zobaczycie 13 czerwca podczas Wymienialni Tradycji - Pikniku Międzykulturowego w Muzeum Etnograficznym. To barwne spotkanie z kulturą regionu oraz migrantów, którzy związali się z naszym województwem. Motywem przewodnim wydarzenia, akcentowanym przez większość grup, będą tradycje weselne.

To już czwarta edycja projektu Wymienialnia Tradycji. W tym roku w programie znajdą się tradycyjne wątki polskie, białoruskie, ukraińskie, chińskie oraz tureckie. Wydarzenie, wspólnie z muzeum, organizują sami migranci, a jego sednem jest wymiana pomiędzy kulturami. Przybysze poznają naszą historię i regionalne tradycje, a nam zaprezentują swoje dziedzictwo kulturowe.

Pierwsza Wymienialnia Tradycji odbyła się w 2023 roku jako odpowiedź toruńskiego muzeum na zmiany w otaczającym na świecie. - *Wiedzieliśmy, że zmienia się struktura ludnościowa naszego województwa i całej Polski. Coraz więcej mieszkańców to migranci, przybywający do nas z różnych stron świata. Zadaliśmy sobie pytanie, co jako muzeum możemy zrobić w tym kontekście?* - mówi **dr Olga Kwiatkowska**, kierowniczka Działu Edukacji Muzeum Etnograficznego i organizatorka Wymienialni. Jednym z głównych celów stało się nawiązanie dialogu z mieszkającymi z nami ludźmi z innych krajów.

- Tym bardziej, że wokół aspektów związanych z migracją narosło w Polsce dużo negatywnych emocji, a mamy takie poczucie, że wspólnie z osobami, które przybywają z rozmaitych stron świata tworzymy jedną społeczność - mówi dr Kwiatkowska.

Trudno o lepsze miejsce niż Muzeum Etnograficzne, by naszym nowym współobywatelom pokazać kulturowe dziedzictwo Polski. To tu gromadzone są obiekty związane z tradycją regionu i kraju. Będą gry, muzyka, pieśni i tańce. Nie zabraknie stoisk z przysmakami kuchni świata, rękodziełem i pamiątkami. Ukraińcy zaprezentują tradycyjne motanie chustek na głowie i ozdoby na korowaj (obrzędowe pieczywo weselne). Białorusini zaproszą na warsztaty z pieśni ludowych i tradycji weselnych. Chińczycy pokażą, jak robi się tradycyjną kaligrafię i przygotują ceremonię parzenia herbaty. Turcy zaparzą kawę, oczywiście po turecku i pokażą, jak się wróży z kawowych fusów.

Jedno jest pewne. Dzięki Wymienialni Tradycji nie ruszając się z Torunia możemy wyruszyć w podróż po świecie, bo świat przyjeżdża do nas.

(jarry)

Złoty czas srebrnego ekranu

Zbliżający się festiwal filmowy BellaTOFIFEST stał się dla nas doskonałym pretekstem, by przypomnieć kinowy dorobek tej wyjątkowej artystki... Choć wykształcenie i lata praktyki wiązały Helenę Grossównę z tańcem, to właśnie film utrwalił jej wizerunek jako ikony kultury dwudziestolecia międzywojennego.

Kadr z filmu „Dodek na froncie", Helena Grossówna i Adolf Dymsza, 1936 r.

Pierwsze doświadczenia torunianki z produkcją filmową przypadły na okres jej pobytu we Francji, gdzie dzięki znajomości z Polą Negri otrzymała angaż przy polskiej wersji dźwiękowej filmu *Tajemnica lekarza* w 1930 r. Choć wystąpiła jedynie w epizodzie, zapisała się na kartach historii, wypowiadając pierwsze słowa w języku polskim zarejestrowane na taśmie filmowej.

Warszawa otworzyła przed nią drzwi do świata filmu latem 1935 r., kiedy została zaangażowana do obsady *Kochaj tylko mnie*. Żywiołowa rola pozwoliła Grossównie w pełni wykorzystać jej kunszt taneczny, w którym od zawsze czuła się najpewniej. Rozgłos oraz kolejne interesujące propozycje filmowe przyniosła jej również rola w *Małym marynarzu*.

W 1936 r. Grossówna nawiązała kluczowe dla swojej kariery znajomości. Na planie filmu *Dodek na froncie* poznała Adolfa Dymszę, a podczas pracy nad *Dwa dni w raju* – Eugeniusza Bodo. Spotkania te dały początek legendarnemu trio. Szczególnie bliska, wręcz rodzinna więź połączyła ją z Dymszą – aktorzy zostali wzajemnie rodzicami chrzestnymi swoich dzieci. Taśma filmowa *Dwóch dni w raju* nie przetrwała do dziś, ale w Domu Heleny Grossówny na ekspozycji zobaczyć można unikatową suknię aktorki z tej produkcji.

Sukces filmu R*obert i Bertrand* z 1938 r. ostatecznie potwierdził, że trio Grossówna–Dymsza–Bodo było gwarancją triumfu. Był to zresztą najintensywniejszy czas w karierze artystki – w samym tylko 1938 r. na ekrany weszło aż sześć produkcji, w których grała, były to m.in.: *Paweł i Gaweł, Zapomniana melodia* czy *Królowa przedmieścia*. Grossówna znajdowała się wówczas u szczytu popularności. Ponadto realizacje z jej udziałem stały się źródłem szlagierów, takich jak: *Ach, śpij kochanie* czy *Umówiłem się z nią na dziewiątą*. Te i inne filmowe przeboje dwudziestolecia międzywojennego regularnie rozbrzmiewają na koncertach w dawnym domu artystki.

Złoty okres kariery Grossówny przerwał wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji artystka poświęciła się działalności konspiracyjnej, co po zakończeniu wojny niosło za sobą bolesne zawodowe konsekwencje. Nowe władze poddały marginalizacji aktorów zaangażowanych w zryw powstańczy, przez co potencjał Grossówny przestał być w pełni wykorzystany. Na ekran powróciła dopiero w 1960 r., a jej powojenny filmowy dorobek zamknął się w zaledwie siedmiu niewielkich rolach. Choć rzeczywistość próbowała zepchnąć ją w cień, jej uśmiech już na zawsze pozostanie jednym z najpiękniejszych rozdziałów w historii polskiej kultury.

Zuzanna Lewandowska
Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa w Toruniu

Kino niezależnego myślenia

Fot. Adrian Chmielewski

27 czerwca rozpocznie się 24 edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego BellaTofifest. Święto „niepokornego kina" zaprezentuje ponad sto filmów w kilkunastu sekcjach. Zwycięzcy konkursów otrzymają Złote Anioły, a festiwal odwiedzi wielu gości ze świata kina. Magdalena Kujawa rozmawiała z dyrektorką festiwalu Kafką Jaworską oraz dyrektorką Centrum Kultury Dwór Artusa i producentką festiwalu Dorotą Płoską-Grzybowską o historii i teraźniejszości Międzynarodowego Festiwalu Filmowego BellaTOFIFEST.

Magdalena Kujawa: Zacznijmy od początków festiwalu BellaTOFIFEST. Jak je wspominasz?

Kafka Jaworska: *To dość zaskakujące, gdy uświadamiam sobie, że w przyszłym roku minie ćwierćwiecze istnienia BellaTOFIFEST. Brzmi to bardzo poważnie. A początki były i miłe, i trudne. Festiwal powstał w sposób zaskakujący, ponieważ zaproponowano mi jego organizację. Miałam wtedy 23 lata.*

MK: Kto ci złożył tę propozycję?

KJ: *Kierownictwo Domu Muz przy ulicy Podmurnej. Byłam wtedy w dość trudnym punkcie życiowym. Kończyłam pracę magisterską na filmoznawstwie i kulturoznawstwie na Wydziale Filologii UMK. Pisałam o Krzysztofie Kieślowskim, o autotematyzmie w jego kinie, a jednocześnie miałam półroczne dziecko. Przyznam, że nie miałam jeszcze pomysłu na własną drogę zawodową, bo siedziałam w pisaniu i w pieluchach, więc telefon z taką propozycją był czymś nie tylko zaskakującym, ale i szalonym.*

Zaczęłam produkować festiwal nie mając jeszcze doświadczenia i przypomnę, że ćwierć wieku temu nie było czegoś takiego jak studia z organizacji wydarzeń kulturalnych. Nie było kursów, a ja byłam przede wszystkim teoretyczką filmu, zatem ta propozycja zmieniła całe moje życie zawodowe.

MK: Ale w końcu się zgodziłaś

KJ: *Zgodziłam się. To była bardzo spontaniczna decyzja i najfajniejsze jest to, że tego nie żałuję. Tak jak my się zmieniamy, tak zmienia się również to, co tworzymy. I festiwal się zmieniał przez te lata.*

> ***Sztuka jest po to, żeby nas niepokoić, żeby zostawiać w nas jakieś niedopowiedzenie, skłaniać ku szerokiej refleksji.***
> ***Kafka Jaworska***

MK: Czyli dojrzewał razem z tobą?

KJ: *Dojrzewał razem ze mną, ale również z zespołem ludzi, którzy przychodzili i odchodzili. Przecież wielu naszych wolontariuszy, i to napawa mnie dumą, pełni dziś ważne role. Między innymi wolontariuszami BellaTOFIFEST byli - ceniony dziś aktor Krystian Pesta i równie ceniony krytyk filmowy Marcin Radomski. I ta lista jest bardzo długa. To pokazuje, że nasze wydarzenie wychowało wielu wspaniałych ludzi. Dzisiaj festiwal jest już ukształtowanym wydarzeniem o zasięgu europejskim, w końcu od niespodziewanej propozycji upłynęło bardzo dużo czasu.*

Dorota Płoska-Grzybowska: *Co nie zmienia faktu, że nasza rzeczywistość jest tak szybka i tak zmienna, że tak czy siak każdy organizator musi mieć oczy dookoła głowy, dostrzegać zmiany i reagować na nie.*

MK: Jedno pozostaje niezmienne - idea niepokorności festiwalu. Jak wy ją rozumiecie i czy ta idea też ewoluowała?

KJ: *To jest bardzo fajne pytanie, dlatego że niezależność, niepokorność, była myślą przewodnią festiwalu od samego początku. W pierwszych latach był to festiwal praktycznie bezbudżetowy, mały, prezentujący ówczesne kino offowe. Potem ta niezależność zaczęła dojrzewać i powstało nasze hasło przewodnie – „niepokorny festiwal". Ta niepokorność jest o tyle uniwersalna, że w zależności od czasów różnorodnie można ją definiować i odbierać, aczkolwiek ten pazur i zadziorność zawsze w niej pozostają.*

Dla mnie jest to odwaga, konsekwencja, zarówno dotycząca twórczości artystycznej, jak i postaw społecznych, jakie prezentują artyści bądź artystki. Zarówno ci, których twórczość pokazujemy w takich pasmach jak konkursy czy sekcje tematyczne, jak i ci, którzy są naszymi laureatami i laureatkami.

MK: No właśnie, bo przyznajecie też nagrodę za niepokorność.

DP-G: *Jesteśmy jedynym festiwalem, który przyznaje taką nagrodę.*

KJ: *Chodzi tu o odwagę postrzeganą w dobry sposób, czyli odwagę bycia wiernym sobie, swoim ideałom. Mówię tu oczywiście o nagradzanych artystach i artystkach, ja postrzegam sztukę właśnie w ten sposób. Sztuka jest po to, żeby nas niepokoić, żeby zostawiać w nas jakieś niedopowiedzenie, skłaniać ku szerokiej refleksji. Nie ma prowadzić do prostej odpowiedzi, tylko ma działać gdzieś w środku. Chodzi o takie „drapiące" odczucie niewygody i niezgody na pokorne przytakiwanie. Tak też postrzegam niepokorność.*

MK: Czyli nie chodzi tu o bunt?

DP-G: *Nie chodzi tu o bycie zbuntowanym dzieciakiem, bo wtedy to jest bardziej przekora niż niepokorność. Chociaż przekornie mówiąc, często niepokorność jest związana z byciem pokornym wobec wyzwań zawodu filmowca, bo to bardzo trudny zawód.*

KJ: *Niepokorność postrzegam też jako odwagę i konsekwencję w dążeniu do celu. To trudne, żeby mieć siłę każdego dnia wstać i realizować swoje marzenia, swoją pasję. Nawet gdy czuje się zmęczenie i zniechęcenie, to jednak pozostawać wiernym samemu sobie i swoim ideałom. W ten sposób definiuję niepokorność i myślę, że fantastyczne jest to, że to słowo ma tak uniwersalne znaczenie. Że każdy może interpretować je w różnoraki sposób.*

MK: Dla mnie festiwal BellaTofifest zawsze był okazją, by zobaczyć filmy, których często nie da się obejrzeć nigdzie indziej. Pokazujecie tytuły, które czasami w ogóle nie trafiają do szerokiej dystrybucji. Na jakim kinie się skupiacie?

KJ: *Tak jak festiwal dojrzewał, tak dojrzewał też jego program. I tak jak zauważyłaś, staramy się pokazywać filmy, których albo nie da się zobaczyć, albo trafiają na ekrany na krótki czas. W tym jesteśmy bardzo konsekwentni. Bardzo staram się, żebyśmy pozostawali wierni – także ze względu na naszego widza - tej koncepcji i założeniu programowemu.*

Mamy międzynarodowy Konkurs Główny dla pierwszych i drugich filmów. Mamy Konkurs Polski, ale mamy też pasmo „Must see, Must be". Konkurs Główny i to pasmo ewoluowały w przeciągu ostatnich trzech lat i stały się tymi sekcjami, które najmocniej realizują koncepcję „niepokorności". Skupiamy się w nich na prezentacji premier polskich, europejskich, czasami przedpremier kinowych. Tutaj pokazujemy filmy, których nie można było nigdzie zobaczyć, a prezentowane były na światowych festiwalach w Cannes, Wenecji i Berlinie

Jest jeszcze pasmo, które w sposób dosłowny odnosi się do niepokorności. Nosi nazwę „Niepokorne", a jego kuratorem jest Artur Zaborski, krytyk i dziennikarz filmowy, prorektor Warszawskiej Szkoły Filmowej. Pasmo skupia się na opowieściach o prawdziwych wydarzeniach. To kino dokumentalne, opowiadające o prawdziwych bohaterkach. W „Niepokornych" pokazujemy siłę tych kobiet, ich wytrwałość i niestrudzoną konsekwencję w dążeniu do równości i praw obywatelskich.

MK: W przypadku Tofifestu, pewnie mówimy raczej o „kinie niezależnego myślenia"?

KJ: *Tak. „Kino niezależnego myślenia" bardzo trafnie to ujęłaś. To znakomicie odzwierciedla to, do czego dążymy. Chcemy pokazywać takie kino z ogromnym naciskiem na film europejski i oczywiście autorski. Trzeba jednak pamiętać też, że kino ma różne oblicza, bo nawet filmy o niewielkich budżetach mogą odnieść sukces, jeśli chodzi o box-office w kinach. Stają się popularne, ale nie tracą na jakości. I właśnie takie, niejednoznaczne kino europejskie kino pokazuje nasz festiwal.*

Dlatego bardzo walczę z określaniem tego co pokazujemy „kinem offowym". Ludzie to rozumieją i na szczęście w ostatnich latach spotkałam się tylko dwukrotnie z tym, że ktoś tak właśnie powiedział. Chodzi o to, że nazywanie „offowym" deprecjonuje, nawet nie nas jako festiwal, ale samych artystów, którzy tworzą kino.

MK: BellaTOFIFEST odwiedzają liczni goście ze świata filmu. Przypomnijmy te wielkie nazwiska i te, które potem stały się wielkie.

KJ: *Dla mnie wszystkie są „wielkie". Każdy artysta jest moim zdaniem „wielki", nawet ten debiutujący. Rzeczywiście odwiedziło nas dużo znanych osób, bo wśród laureatek i laureatów mieliśmy przecież Agnieszkę Holland, Jerzego Skolimowskiego czy Pawła Pawlikowskiego. Zresztą jego najnowszy film „Fatherland" miał właśnie premierę na festiwalu w Cannes i będzie można go zobaczyć na BellaTOFIFEST.*

MK: No i oczywiście gwiazdy zagraniczne, jak Emmanuelle Seigner.

KJ: *Tak, byli u nas i odebrali Złote Anioły, Geraldine Chaplin, Jim Sheridan, Jiri Menzel czy Ulrich Seidl, który jest dla mnie bardzo ważnym artystą.*

MK: To wszystko o czym powiedziałyśmy pokazuje, jak wielkim przedsięwzięciem logistycznym jest BellaTofifest. Powiedz trochę o kulisach organizacji tak dużej imprezy. Co jest dla was zawsze największym wyzwaniem? A co największą radością?

DP-G: *Organizacja dużego, międzynarodowego festiwalu nie jest łatwa. Podchodzimy do pracy z zaangażowaniem. Zawsze szukamy skutecznych rozwiązań. A kolejne edycje festiwalu pokazują, że wyobraźnia jest nieograniczona i dlatego organizacyjnie każdy festiwal jest inny.*

KJ: *Dla mnie najtrudniejszy jest czas przed festiwalem, a sam festiwal to już czysta radość i przyjemność. Wtedy są już widzowie. Słuchamy, czy filmy im się podobają, a gdy tak jest, cieszymy się. Przyjeżdżają goście, nadchodzi czas rozmów i spotkań. Natomiast cały okres przygotowawczy, zwłaszcza te ostatnie dwa miesiące są najtrudniejsze, a już na pewno najbardziej stresogenne.*

DP-G: *Są najbardziej intensywne, jeżeli chodzi o zaangażowanie. Mamy wspaniałych ludzi w zespole, którzy wykonują swoją pracę na najwyższym poziomie*

MK: Jak duży jest zespół, który pracuje nad festiwalem?

DP-G: *Wielkości zespołu nie ocenia się ilością osób, ale skutecznością w działaniu. Nasz zespół wbrew pozorom nie jest duży. Przed festiwalem obejmuje maksymalnie 12 osób. Natomiast podczas festiwalu jest prawie 40 osób plus blisko setka nieocenionych wolontariuszy i wolontariuszek. I choć jego trzon tworzymy z Kafką my, mamy zresztą w tym roku mały jubileusz 10 lat wspólnej pracy przy BellaTOFIFEST, to właśnie nasz ciągle rozrastający się zespół jest dla nas ogromną dumą.*

Fot. Wojtek Szabelski

Paweł Pawlikowski, laureat Złotego Anioła BellaTOFIFEST za niepokorność twórczą

Fot. Adrian Chmielewski K35

Agnieszka Holland, laureatka Złotego Anioła BellaTOFIFEST za niepokorność twórczą

MK: Przed nami 24. edycja festiwalu. Wiem, że z pewnymi informacjami czekacie do konferencji prasowej, która odbędzie się w połowie czerwca, ale czy możemy już zdradzić co nieco z programu festiwalu?

KJ: *Tegorocznym motywem przewodnim BellaTOFIFEST jest film „12 małp" w reżyserii Terry'ego Gilliama. To obraz mroczny, hipnotyczny i niełatwy, ale bardzo uniwersalny. Każdy, kto zna twórczość Gilliama wie, że to wybitny autor, którego twórczość jest wielowymiarowa i wręcz niemożliwa do zdefiniowania. Dlatego ten film można zinterpretować na wiele sposobów.*

DP-G: *Główny bohater „Dwunastu małp" znajdzie się oczywiście na naszych plakatach z nową identyfikacją festiwalową i na koszulkach, o które zawsze toczy się wielki bój, bo każdy chce mieć T-shirt od Tofi. Tym bohaterem jest Bruce Willis, którego kreacja w tym filmie jest uznawana za prawdopodobnie najlepszą w całej jego karierze, a z naszej strony to swoisty hołd oddany jego twórczości.*

KJ: *Cieszę się, że to jest właśnie ten aktor, bo z jednej strony przełamujemy jego wizerunek, a z drugiej oddajemy hołd człowiekowi, który nie jest już w stanie dalej tworzyć historii kina. Dodatkowo, pierwszy raz podjęliśmy decyzję, by motyw przewodni został uzupełniony o film, który zainspirował reżysera, czyli obraz Chrisa Markera, pt. „Filar".*

W tym roku szczególne miejsce na festiwalu przypadnie też twórczości Andrzeja Wajdy, a w zasadzie aktorkom, z którymi przez lata współpracował. Łukasz Maciejewski, kurator Konkursu Polskiego i pasma Polonika na BellaTOFIFEST, napisał świetny felieton dotyczący aktorek w filmach Wajdy. I ten felieton zrobił na mnie wielkie wrażenie. Zadzwoniłam do Łukasza i powiedziałam „Słuchaj zróbmy pasmo o aktorkach Wajdy".

MK: Czyli inaczej niż Wajda jest zazwyczaj pokazywany?

KJ: *Łukasz powiedział, że kto jak to, ale tylko ja mogłam wpaść na taki pomysł, i że to jest bardzo dobra myśl, bo nigdy czegoś takiego nie zrobiono. Kino Andrzeja Wajdy nigdy nie było interpretowane przez pryzmat kobiecych kreacji aktorskich, a stworzył przecież spektrum niezwykłych bohaterek. I my o tym opowiemy.*

DP-G: *Projekt Aktorki Andrzeja Wajdy realizujemy wspólnie z Festiwalem Filmowym w Gdyni, będzie on nie tylko prezentacją filmów reżysera, ale również niezwykłym spotkaniem festiwalowej publiczności z aktorkami, którym reżyser powierzył role w swoich filmach. Do Torunia, to możemy już zdradzić, przyjadą Emila Krakowska, Grażyna Szapołowska i Anna Seniuk, a to jeszcze nie koniec listy zaproszonych. Spotkanie, jak wszystkie na festiwalu będzie otwarte dla publiczności i już dziś bardzo serdecznie na nie zapraszamy.*

MK: Dziękuję za rozmowę.

Dziewczyna z lirą

Kiedy stanęła na scenie w show TVN „Mam Talent” z lirą korbową w rękach, wywołała szok u jurorów, ale po występie była już tylko owacja i ciepłe słowa. Marta Bejma jest bez wątpliwości wschodzącą gwiazdą polskiego folku, a co dla IKARA ważne – mieszka i tworzy w Toruniu. Ukończyła Akademię Muzyczną im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, ale porzuciła śpiew operowy dla muzyki korzeni. Dziś jest wokalistką, tekściarką i instrumentalistką specjalizującą się w grze na lirze korbowej.

Jarosław Jaworski, IKAR: Kiedy pojawiła się w Twoim życiu muzyka?

Marta Bejma: *Była od zawsze. Już jak byłam małą dziewczynką, ciągnęło mnie do muzyki. Biegłam do instrumentów, jak tylko je widziałam. U mnie w domu dużo się muzykowało, szczególnie z babcią, bo to ona przekazywała mi tradycyjne wartości muzyczne.*

IKAR: Skończyłaś kierunek wokalno-aktorski ze specjalizacją ze śpiewu operowego. Dlaczego nie kontynuowałaś kariery operowej?

MB: *Lubię muzykę operową, ale poczułam, że powinnam iść w stronę muzyki ludowej, czegoś „naszego”, co jest związane z korzeniami. Długo dojrzewałam do tego, żeby rzucić wszystko i pójść tą ścieżką muzyczną, ale z perspektywy czasu wiem, że najlepiej mogę przekazać siebie przez muzykę folkową.*

IKAR: Czy tutaj się pojawia lira korbowa? Instrument, dzięki któremu stałaś się sławna w całej Polsce, z którym wystąpiłaś w „Mam talent”?

MB: *Długo nie miałam dostępu do instrumentów ludowych, a zawsze podobały mi się dźwięki „etniczne”. Nietypowe, troszeczkę rzężące, troszeczkę niedoskonałe. Pochodzę z małej miejscowości – Nakła nad Notecią i tam nie było jak dotrzeć do takich instrumentów. Dlatego dopiero dwa i pół roku temu pojawiła się możliwość zagrania na lirze korbowej. Spróbowałam i zostałam już z tą lirą, a ona ze mną.*

Usłyszałam ją dużo wcześniej, gdy miałam 14-15 lat. Używał jej zespół Omnia i instrument mnie zaciekawił. Uważam, że trzeba spróbować każdego instrumentu, aż jeden zagra w duszy i powie „to ja jestem twój!”. Lira tak powiedziała i tak już zostało.

IKAR: Dlaczego zdecydowałaś się pójść do „Mam Talent” i czym był dla Ciebie tamten występ?

MB: *Przełomem w rozwoju. Uważam, że nieustannie trzeba się rozwijać, uczyć, nabierać doświadczenia. Chciałam się przełamać, zobaczyć jak to jest występować dla tak dużej widowni. Byłam też ciekawa jak ludzie zareagują na lirę korbową i tilinkę. Chciałam pokazać, co to takiego i zachęcić innych do zgłębienia wiedzy na temat tych instrumentów.*

IKAR: Jedna z jurorek, Agnieszka Chylińska powiedziała, że to był występ „Tak dobry, że nie trzeba słów”. To chyba było miłe?

MB: *Bardzo. Szczerze powiedziawszy, po zejściu ze sceny z tych wszystkich emocji i niedowierzania, że takie słowa padły, po prostu się popłakałam. To coś niesamowitego, że moja idolka z czasów, gdy byłam zbuntowaną nastolatką, powiedziała do mnie takie słowa. To, że w jej oczach jestem artystką kompletną, to przeogromny komplement dla mnie, jako osoby, która tworzy i wykonuje muzykę autorską.*

IKAR: Na scenie czujesz się jak ryba w wodzie. Czy to jest tak, że tam się zmieniasz, a na co dzień jesteś spokojną Martą?

MB: *Zawsze jestem taka. Jestem bardzo otwarta, lubię ludzi, a na scenie czuję się cudownie. To, że mogę coś przekazać jest dla mnie fascynujące. Uwielbiam granie dla ludzi, śpiewanie, wspólne tańce, opowiadać im ciekawostki historyczne. Jestem w prywatnym życiu taka, jaka jestem na scenie.*

IKAR: Czy czerpiesz energię z widowni, dla której grasz?

MB: *Oczywiście, że tak. To ogromny komplement, kiedy ludzie się bawią, angażują, pokazują swoje emocje. Wtedy czuję, że to, co robię ma sens. To bardzo ważne, żeby muzyka poruszała i wywoływała emocje.*

IKAR: Zanim stałaś się Martą z lirą korbową były zespoły Starless i Salem.

MB: *Starless to był mój zespół autorski, powoli idący już w stronę muzyki folkowej. Salem z kolei był moim pierwszym projektem z muzykami zespołu Manchester. Inną osobą bardzo dla mnie ważną był Grzegorz Giedrys, który jako pierwszy w Toruniu wyciągnął do mnie „muzyczną dłoń”.*

IKAR: Czy płyta „Niech się niesie”, jest dziś najważniejsza dla ciebie?

MB: *Nie traktuję jej jako najważniejszej rzeczy, ponieważ uważam, że najważniejsze jest po prostu muzykować. Płyta powstała, bo domagali się tego fani, którzy po koncertach byli zawiedzeni, że nie mogą zabrać mojej muzyki ze sobą do domu.*

IKAR: Spodobał mi się utwór „Jeziora” z tej płyty. Mówi o tym, że ludzie nie akceptują inności. Czy to jest utwór trochę o Tobie?

MB: *Jak najbardziej. Pisząc ten tekst, byłam w trudnym momencie życia. Miałam w sobie bardzo dużo emocji, które wręcz się ze mnie wylewały. Ten utwór był ujściem tych emocji.*

IKAR: A co Marta Bejma chce mówić ludziom poprzez muzykę?

MB: *To jest super pytanie. Muzyka ma łączyć. Na koncertach i warsztatach śpiewu dążę do tego, żebyśmy się zintegrowali. Każdy przychodzi na koncert z jakimś problemem, a jednak wszyscy łączymy się w radości, wspólnym śpiewie i zabawie. To jest nieocenione, żeby w całym szaleństwie tego świata znaleźć takie pięć minut dla siebie.*

IKAR: Szykujesz coś nowego?

MB: *Dostałam zaproszenie do współpracy z pewnym DJ-em, który też porywa ludzi do tańca. I on chciałby ubrać moją muzykę w nowoczesną formę. Jestem ciekawa, co powstanie, bo chciałabym nie stracić w tej nowej formule dźwięku liry korbowej. Nasz projekt będzie się nazywał „Wszystko mi etno”.*

IKAR: Czyli byłaby to nie lira korbowa, tylko lira klubowa?

MB: *Haha! To jest fajne hasło. Trzeba zapisać. Tak, lira klubowa nadchodzi.*

IKAR: Dziękuję za rozmowę.

Kuratorem cyklu #COBRZMIWTORUNIU JEST Mariusz Składanowski, dyrektor anteny toruńskiego Radia Gra i twórca plebiscytu Toruńskie Gwiazdy.

Księżniczka przybywa!

Aż 440 elementów z czystego złota zawiera strój scytyjskiej księżniczki, który będzie można zobaczyć na nowej wystawie czasowej w Muzeum Okręgowym. Ekspozycja „Skarby pradziejowych elit w Europie Środkowo-Wschodniej" pokaże, jak na przestrzeni wieków zmieniało się znaczenie pojęcia „skarbu".

Wspomniana księżniczka zmarła w III wieku p.n.e., a jej grobowiec odkryto na terenie dzisiejszej Ukrainy w XIX wieku. – *Pochowano ją w wielkim kurhanie o średnicy 40 metrów i wysokości 7 metrów. Była ubrana w suknię oraz welon z kołpakiem. Miała także srebrną i złotą bransoletę, dziewięć pierścieni oraz piękny naszyjnik. Oczywiście złoty* — mówi archeolożka **dr Ewa Bokiniec**, dyplomowana kustosz toruńskiego muzeum i kuratorka wystawy.

Nie będzie to jedyny skarb prezentowany na ekspozycji, która od 13 czerwca będzie dostępna w Ratuszu Staromiejskim. Zabłysną tam setki przedmiotów drogocennych dla ich dawnych właścicieli, pochodzących z okresu od połowy IV tysiąclecia p.n.e. do V wieku n.e. Spacer po wystawie stanie się zarazem podróżą do fascynującego świata dawnych społeczności, ukazującą bogactwo, prestiż i niezwykłe rzemiosło elit sprzed tysięcy lat.

Co to jest „skarb"?

Na przestrzeni tysiącleci postrzeganie tego, czym jest skarb, ulegało znaczącym zmianom. – *W epoce neolitu skarbem były na przykład siekiery z krzemienia pasiastego. Dla tamtych ludzi były niezwykle cenne, a dla społeczności z pierwszych wieków naszej ery stały się bezwartościowymi kamieniami. To, co w jednej epoce było drogocenne, w innej mogło okazać się całkowicie bezużyteczne* — mówi dr Bokiniec.

Podobnie było z żelazem. Zanim w II wieku p.n.e. upowszechniło się na ziemiach dzisiejszej Polski, wykonane z niego przedmioty były dosłownie na wagę złota.

Mapa skarbów

Niczym w „Piratach z Karaibów", na wystawie znajdzie się prawdziwa mapa skarbów!

– *Taka mapa rzeczywiście będzie, ale muszę nieco rozczarować zwiedzających – to mapa skarbów już odkrytych. Nie oznacza to jednak, że w tych miejscach nie ma kolejnych. Zdarzało się, że po stu latach odkrywano następny skarb zaledwie sto metrów od poprzedniego* – opowiada dr Bokiniec.

Od liczby prezentowanych skarbów można dostać zawrotu głowy. W Ratuszu zobaczymy również ponad sto złotych ozdób z okresu wędrówek ludów, grób książęcy z Jakuszowic oraz skarb wydobyty z „polskiego Stonehenge" – miejsca kultu Słońca we wsi Rosko w województwie wielkopolskim.

Wystawa zostanie otwarta 13 czerwca i będzie dostępna jedynie do 27 września. Warto więc zaplanować wizytę w Ratuszu i spotkać się ze scytyjską księżniczką.

(jarry)

Galeria Rusz stworzyła oprawę graficzną płyty tria Mazzol-Burnos-Zieniawa pt. „Bromberger Strasse", albumu zanurzonego w lokalności Bydgoskiego Przedmieścia. Płytę nagrano w Kulturalnym Hubie, a okładka nawiązuje do „zieleni, dzikości i wiosennych kolorów Parku na Bydgoskim" jak informują artyści.

Fot. Galeria Rusz

W maju w Toruniu odbyła się 33 edycja Festiwalu Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich „Probaltica". Wydarzenie pod hasłem „Odrodzenie wspólnoty" zaprezentowało różnorodną muzykę – od koncertów symfonicznych i kameralnych po jazz oraz muzykę współczesną. Festiwal od lat promuje kulturę państw regionu Morza Bałtyckiego i artystyczną współpracę międzynarodową.

Fot. Agnieszka Bielecka

Jerzy Mazzol nie przestaje poruszać kultury toruńskiej. Podczas festiwalu Kosmos Sztuki wraz z tymczasowym składem Arythmix Sekstet zilustrował pokaz klasycznego, niemego horroru z 1922 „Nosferatu - symfonia grozy" w reżyserii Friedricha Murnau'a. Obraz jest adaptacją nieśmiertelnej powieści Brama Stokera „Drakula". Filmowy koncert zakończył się owacją publiczności.

Fot. Magdalena Białecka

Slam Poetycki był pierwszym wydarzeniem tegorocznego Majowego Buumu Poetyckiego. najstarsze i najważniejsze wydarzenie poetyckie w Toruniu to jeden z najważniejszych festiwali literackich, odbywający się co roku w maju w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa". Jak zawsze wydarzenie połączyło poezję z muzyką i filmem, prezentując twórczość poetów z całej Polski.

Fot. Wojtek Szabelski

W Centrum Kultury Dwór Artusa Na scenie wystąpił zespół Trupa Trupa. To grupa z Gdańska, która od kilku lat robi furorę na świecie. Współpracują z legendarną wytwórnią Soundgarden i Nirvany, ich utwory promuje Iggy Pop, a amerykański „Rolling Stone" umieścił jeden z nich w zestawieniu 100 najlepszych piosenek 2025 roku. Ostatnio mogliśmy usłyszeć ich muzykę w filmie „Franz Kafka" Agnieszki Holland.

Fot. Facebook Dworu Artusa

Międzynarodowy Festiwal Grafiki Projektowej PLASTER to jedno z najważniejszych wydarzeń z zakresu grafiki projektowej w Polsce. 15 maja w toruńskim CSW „Znaki Czasu" odbył się wernisaż 17. edycji festiwalu podczas którego zainaugurowano trzy wystawy: „17P", indywidualną wystawę Goyena Chena oraz wystawę pokonkursową „Słowo" . Warto odwiedzić CSW i spotkać się z najlepszymi plakatami roku.

Fot. Facebook CSW

Śpieszmy się kochać rzeki

Jeśli przyjąć, że świadomość stanu świata jest punktem wyjścia do jego zmiany, a wiedza najbardziej podstawowym ku temu narzędziem, potrzebujemy jak najwięcej książek takich, jak „Mała historia znikania. Opowieść o rzece” Daniela Petryczkiewicza.

Kiedy autor postanawia towarzyszyć wysychającej rzece Małej, którą ukochał i poznawał przez lata niemal codziennie, zaprasza nas do udziału w intymnym doświadczeniu. Ta wędrówka to nie tyle przyrodniczy spacer, co towarzyszenie w odchodzeniu bliskiej osobie. Uważna, empatyczna, mądra obecność, w której wdzięczność i żałoba są nierozerwalne i przejmujące do szpiku. Autor nie ogranicza się jednak do idealistycznego czucia wrażliwca, polegając też na „szkiełku i oku” - odwołuje się do prac naukowców, badaczy przyrody i filozofów, szukając nowych sposobów na zrozumienie i mówienie o przyrodzie bez arogancji i wyższości.

Opowieść Petryczkiewicza jak rzeka meandruje, rozgałęzia się, czasem rozlewa, ale pozostaje wciąż blisko rzecznego koryta, miejscami już zupełnie suchego. Dokumentuje historię Małej, jej rozkwitu, zaniedbania, krzywd, dewastacji koparkami i trucia ściekami przemysłowymi, ale też życia, które się nie poddaje – bobrzych rodzin, które są prawdziwym gospodarzami i opiekunami rzek, zwierząt, owadów i roślin, które trwają, dostosowując się do coraz trudniejszych warunków, składowe żywe elementy zmieniającego się ekosystemu.

„Mała historia znikania”, choć jej sceneria i bohaterka są bardzo konkretne, jest jednocześnie opowieścią o niezliczonych polskich rzekach, łąkach i mokradłach, o nieprzystających do współczesności mechanizmach państwowej gospodarki wodnej, o drapieżnym i krótkowzrocznym czynieniu sobie ziemi (i wody) poddanymi. O świecie, w którym tak bardzo przyzwyczailiśmy się do traktowania rzek jako ogólnodostępnego, darmowego zasobu, że zapomnieliśmy, że są one w istocie bezcenne.

„Opowieść o rzece” przejmuje smutkiem, ale nie jest pozbawiona nadziei, bo nie da się jej wydrzeć z takiego manifestu szacunku i miłości, który umacnia wiarę w sens wspólnoty i społecznych działań. To też obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy w swojej trosce o przyrodę czują się czasem osamotnieni i bezradni.

Mała historia znikania. Opowieść o rzece
Daniel Petryczkiewicz
Wydawnictwo Krytyki Politycznej

KSIĘGARNIA KAFKA I SPÓŁKA

KONKURS

Dla naszych Czytelniczek i Czytelników mamy od Kafka i Spółka egzemplarz książki Daniela Petryczkiewicza. Aby go otrzymać wystarczy do 15 czerwca napisać na adres ikar@um.torun.pl dlaczego warto chronić rzeki?

Z OKAZJI ŚWIĘTA WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO I ŚWIATOWEGO DNIA UCHODŹCY

WYMIENIALNIA TRADYCJI

PIKNIK MIĘDZYKULTUROWY

13 czerwca 2026 (sobota) | 15.00–20.00

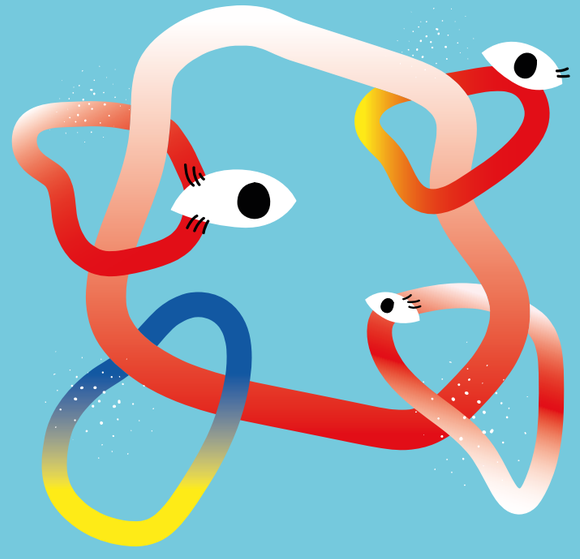

Muzeum Etnograficzne w Toruniu
ul. Wały gen. Sikorskiego 19

BILETY
25 zł – normalny
15 zł – ulgowy
50 zł – rodzinny (2+2)

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partner główny:
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano z budżetu Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

Organizator:
Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
Wymienialnie Tradycji

Patronat medialny:
PiK POLSKIE RADIO
NOWOSCI.COM.PL
naszemiasto.
TVTORUŃ
muzyka tradycyjna.pl

Partnerzy:
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej W TORUNIU
UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU
FUNDACJA EMIC
«ŁĄCZNIK»

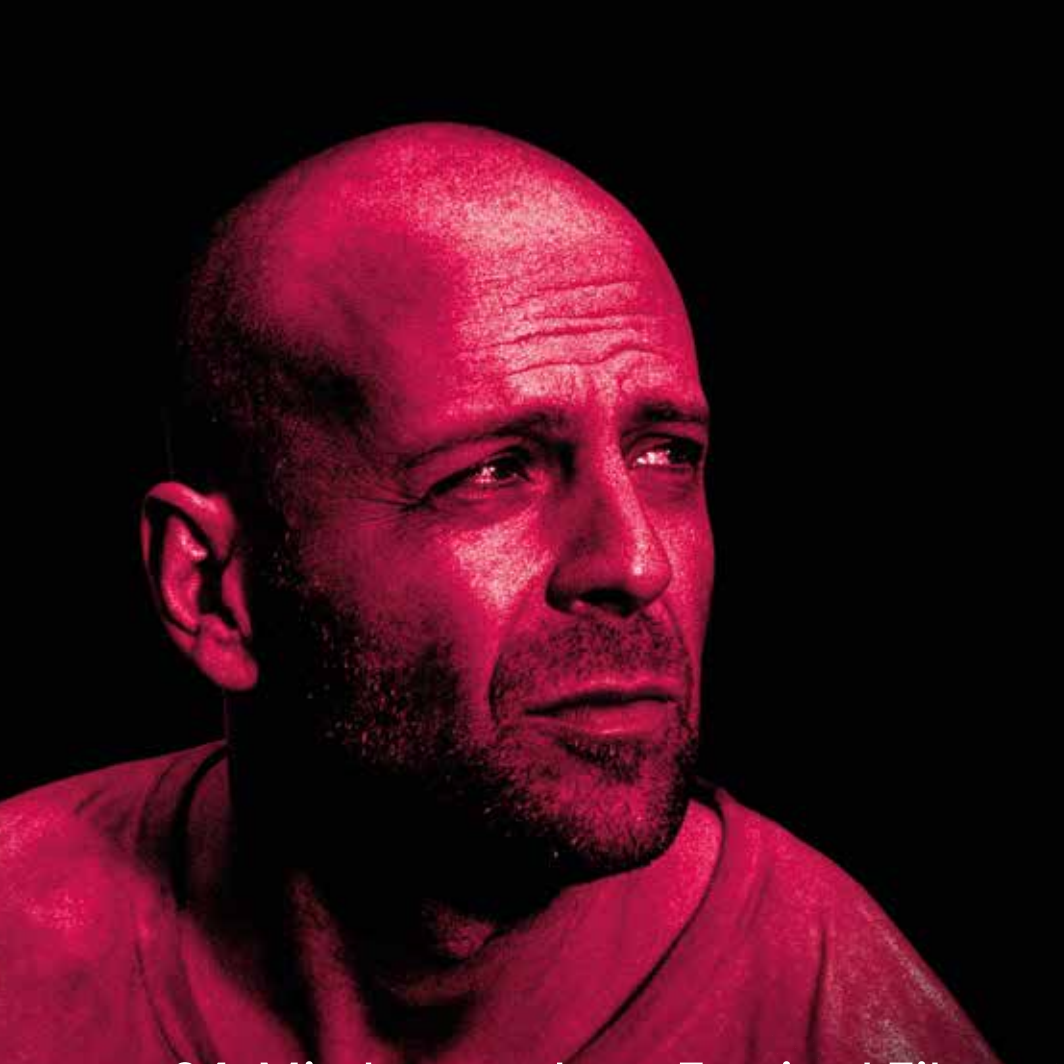

24. Międzynarodowy Festiwal Filmowy

BellaTOFIFEST

27.06–3.07.2026

Toruń, Kujawy i Pomorze

BellaTOFIFEST.pl